

PISZA: Łysiak, Dudek, Lisicki, Karnowscy, Zaremba, Krasiński, Ziemkiewicz,
Gawryluk, Mazurek, Zalewski, Magierowski, Warzecha, Horubała, Makowski
Pałkiewicz, Feusette, Rolicki, Jachowicz, Świetlik, Korkuć, Pyza, Gabryel i inni

NAKLAD 260 451

NR 18/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 6 - 12 CZERWCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

TAJNE
spec. znaczenia

IPN-R
W EWNETRZNYCH

Nietykalni

ZBRODNIIE KOMUNIZMU

*Dlaczego wciąż są tajemnice,
które niebezpiecznie
odkrywać*

ISSN 2082-8292 Nr indeksu 2697



9 772082 829107

23 >



FOLLOW YOUR CONVICTIONS

"NIEOGRANICZONY
DOSTĘP DO WIEDZY.
NIEKTÓRZY POWIEDZĄ,
NIEMOŻLIWE,
JA MÓWIĘ WIKIPEDIA."

Jimmy Wales, założyciel Wikipedii

Więcej informacji:
www.mauricelacroix.com
tel: 22 868 04 25

Pontos Chronographe



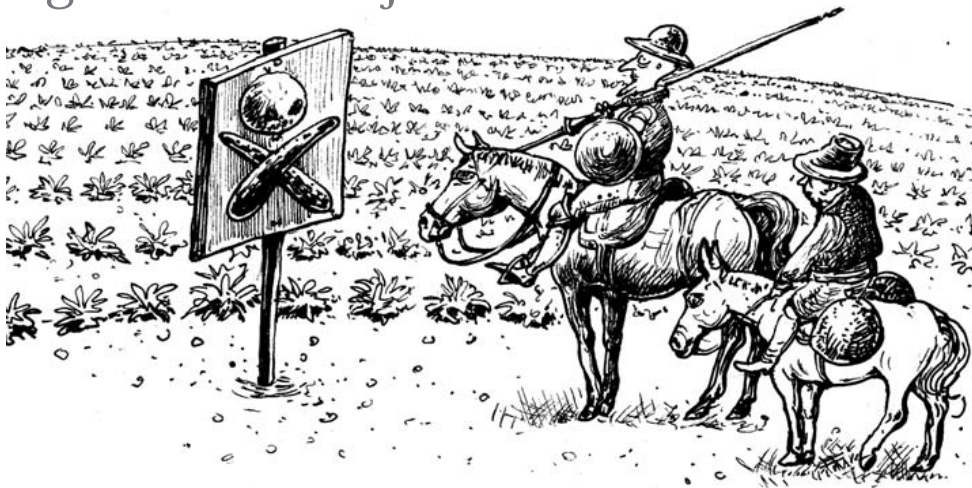
W. KRUK
1 8 4 0

[Kup książkę](#)

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Ogórkowa kruczata



Nowa Platforma lewicy



WSTĘPNIAK

Michał Karnowski

Nie wszystko, co mówią politycy, warto brać na serio. Walka o wyborcę wymusza sztuczne uśmiechy i fałszywe gesty. Uśmiechy Jarosława Kaczyńskiego do „działacza lewicy w średnim wieku”, czyli Józefa Oleksego, nie zrobiły przecież z PiS lewicy. Podobnie wzięcie przez Donalda Tuska na listę PO Mariana Krzaklewskiego, byłego lidera „S”, nie uczyniło z PO formacji prozwiązkowej. No i nie twierdzimy, że była tancerka erotyczna w SLD oznacza wzrost seksapilu Sojuszu.

Ale niektóre deklaracje mają charakter nieodwołalny. To te, które dotyczą podstawowych wyborów ideowych, które oznaczają opowiedzenie się po jednej ze stron sporu o kształt naszej cywilizacji. Zaliczam do nich stwierdzenie premiera Tuska, że Polacy „dojrzewają” do ak-

ceptacji związków partnerskich i że Platforma powinna po wyborach się tym zająć.

To coś więcej niż puszczenie oczka do wyborców lewicy. To mocne odrzucenie tego fragmentu nauczania Kościoła, który mówi o rodzinie i małżeństwie. Lider polskiej „chadecji” wybiera oto w sporze o podstawowe wartości społeczne te głoszone przez lewicę i te wspierane przez wszelkiego rodzaju ruchy feministyczne i homoseksualne. Nie jest to wybór cywilizacji życia.

Może tylko tak rzucił? Podpowiedział mu Igor Ostachowicz, rządowy magik od sondaży? Kto wie. Może to tylko zabawa wartościami. Jeśli tak – to smutne. I też nie zmienia faktu, że słowa te oznaczają mocny zwrot PO w lewo.

Szanowni państwo, ktoś to musi wreszcie powiedzieć: od 1 czerwca w Polsce rządzi lewica obyczajowa. Taki to prezent zrobił nam Donald Tusk w Dzień Dziecka.

A u kresu tej drogi, to już wiemy, dwóch tatu-sów i dwie mamusi dla wielu dzieci. ■

„Uwikłanie”: koszty przerwanej rewolucji



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Gdyby nie natarczywość dystrybutora, długo bym pewnie tego filmu nie zobaczył. A jednak. „Uwikłanie”, bo o nim tu mowa, zaskoczyło mnie. I to nie z powodów, nazwijmy to tak, artystycznych. Zapewne niektóre postacie mogłyby być mniej sztampowe. I historia – ładna pani prokurator, która wraz ze zrobionym na Rambo policjantem docieka prawdy, oddając mu siebie przy okazji – bardziej wyrafinowana. Lecz dość kręcenia nosem.

Film Machulskiego i Bromskiego to pierwsza opowieść, która w sensacyjnej formie może dotrzeć do masowej widowni i pokazać Polskę jako kraj, w którym ubecki układ żyje. Boże, myślałem na pokazie w przestronnej sali projekcyjnej TVN – swoją drogą czyż to nie ironia losu? – trzeba było aż 20 lat, żeby ktoś odważył się opowiedzieć w popularny sposób, docierając do maksymalnie szerokiej widowni, do czego może prowadzić brak rozliczeń z komunizmem. Dlaczego tolerancja dla byłych esbeków nie jest przejawem miłosierdzia, lecz słabości? Upiory przeszłości wracają i ostatecznie niszczą państwo.

Ten film pokazuje to lepiej niż wiele publicystycznych artykułów. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

6 – 12 VI 2011, numer 18

TEMAT TYGODNIA

14 Wyrzucić z siebie wszystko.

Rozmowa z Mają Ostaszewską

– JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

17 Polskie kino i bitwa o pamięć – PIOTR ZAREMBA

20 Pięty achillesowe lustracji – ANTONI DUDEK

KRAJ

24 Sekcyjny skandal – MAREK PYZA

27 Przedwyborcza waga sił

– ŁUKASZ WARZECHA

30 Napieralski obejdzie się smakiem. Rozmowa ze Sławomirem Nowakiem, politykiem PO

– JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

34 Być jak ojciec chrzestny. Śledztwo „URz” i „Wiadomości”

– PIOTR NISZTOR, KRZYSZTOF GALIMSKI

38 Średniowiecze przeżywa renesans

– MACIEJ MIŁOSZ, PIOTR SZYMIANIK

KULTURA

44 Podróż za jedną książkę

– MACIEJ MIŁOSZ

46 Inspiracja do spakowania walizki

– JACEK PAKIEWICZ

48 Powrót barda – RYSZARD MAKOWSKI

50 Wiecznie młoda Manuela

– ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

56 O prawdzie i strachu

– JANUSZ KRASIŃSKI

60 Do Dominiki Wielowiejskiej list bardzo otwarty – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

HISTORIA

66 KPP – granice polskiego imperializmu – MACIEJ KORKUĆ

69 Absurdy PRL – KAROLINA WICHOWSKA

ŚWIAT

72 Smutny koniec czerwonego feministy – MAREK MAGIEROWSKI

76 USA: Żyć bogato za pół ceny – JACEK PRZYBYLSKI

80 Japonia: niezatapialni – ANNA KILIAN

BIZNES

84 Cyfrówka bez szalu

– MAGDALENA LEMAŃSKA

86 Drobiowa potęga – MAREK PYZA

SPORT

90 Wszyscy święci z Camp Nou

– PAWEŁ WILKOWICZ

ŻYCIE I NAUKA

92 Kto ma najwięcej witamin

– KAMILA STASZAK

ŁYSA PRAWDA

99 Umarł Narbutt – WALDEMAR ŁYSIAK

Mowa nienawiści

Trudno zrozumieć, że ktoś przy zdrowych zmysłach może w Polsce, w której żyją ludzie pamiętający II wojnę światową, wypisywać hasła typu „Żydzi do gazu”. Przykro mi, że antysemickie komentarze dotknęły Annę Applebaum i jej rodzinę. Trudno również nie zauważyć, że mowa nienawiści w Polsce jest piętnowana w sposób wybiórczy, a czasem służy określonym celom. Oto inna dziennikarka w artykule na temat mowy nienawiści i dyskryminacji ze względu na narodowość pisze: „przeciętny Kowalski o ilorazie inteligencji cebuli” – i wcale nie uważa tych słów za obraźliwe. Czyżby dlatego, że w opisanym przypadku chodzi o przeciętnego Polaka? Pamiętamy prezydenta Komorowskiego w czasie kampanii prezydenckiej. Jego obraźliwe określenie grupy kobiet z nadwagą – słynne prezydenckie kaszaloty – nie spotkało się z krytyką ze strony środowisk feministycznych. Warto pamiętać, że mowa nienawiści to nie tylko treści antysemickie.

Olga Czerwińska

Ma pani rację. Antysemityzm to rzecz godna pogardy. Co do drugiej sprawy – nas też zaskakuje, jak często ludzie narzekający na to, iż źle się o nich mówi, że są ofiarami, sięgają po obelgi i wyzwiska, po mowę nienawiści. I nie widzą żadnego związku pomiędzy tym, co ich boli, a co sami robią innym.

Lincz na ministrze

Medialny lincz na byłym szefie CBA Mariuszu Kamińskim, skupienie uwagi na nim, a nie na porażających faktach, które ujawnił, nie byłby możliwy bez gruntownego przygotowania opinii publicznej. Liczni władcy emocji od lat wywołują mózgi obywateli z patriotyzmu, poczucia przyzwoitości i, najważniejsze, ze zdrowego rozsądku. Dzięki nim politycy mogą bez ogródek lżyć byłego ministra wbrew wszelkiej logice,

odbierając mu wiarygodność i narażając go na realne niebezpieczeństwo.

Adam Dutkiewicz

Tak – to była piękna operacja medialna. Nas najbardziej ubawili koledzy z konkurencji mówiący z lekceważeniem, że o tych narkotykach to oni wiedzieli od dawna. OK. Może. Szkoda, że ich czytelnicy nie mieli o tym bladego pojęcia. Na takie zamiętanie prawdy pod dywan trudno się zgodzić. Ale trzeba mieć nadzieję, że przyjdzie jeszcze czas, gdy dowiemy się, kim był naprawdę pan Mirek, stary przyjaciel szefa rządu.

O uczciwość

Szanowni Państwo, Mam żal do tzw. prawicowych dziennikarzy o to, że w czasach, kiedy jeszcze istniały minimalne możliwości docierania do społeczeństwa w mediach elektronicznych, w swoich programach zbyt mało pryncypialnie i zbyt delikatnie stawali w obronie określonych i ważnych dla naszego społeczeństwa postaw i wartości. W czasie, gdy z 99 proc. mediów docierał fałszywy przekaz i

manipulacja na wielką skalę, w programach „prawicowych” prowadzący z wielką troską dbali o to, żeby ich programy były w 100 proc. obiektywne. W ten sposób kłamcy i manipulatorzy salonu dostawali dodatkowo połowę czasu antenowego w programach prawicowych i tam dalej mogli łąć, ile wlezie.

Piotr B.

W drodze wyjątku publikujemy list bez podanego nazwiska. Warto jednak odnieść się do tego, dość popularnego, zestawu argumentów. I nie zgodzić się z nim. Przecież to, o co się bijemy, to właśnie jasne reguły życia publicznego, takie same miary dla wszystkich, uczciwe reguły. Także te obowiązujące dziennikarzy. Odpowiedzią na nachalność propagandy prorządowej nie może być nachalna propaganda antyrządowa, ale uczciwe dziennikarstwo.

Obama a Smoleńsk

Czytam o tym, jak amerykańskie służby bezpieczeństwa na czas lądowania w Warszawie prezydenta Baracka Obamy praktycznie przejęły kontrolę

nad lotniskiem Okęcie. W wieży lotów byli ich kontrolerzy, a wokół lądowiska uzbrojeni po zęby agenci. W promieniu 40 km od lotniska nie mógł pojawić się żaden samolot, prócz eskortujących Air Force One myśliwców. A tak było w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r.:
– w wieży kontroli lotów nie było Polaków,
– rosyjscy kontrolerzy pracowali bez zbadania ich trzeźwości,
– nasza załoga miała nieaktualne dane lotniska,
– lotnisko nie było zabezpieczone przez nasze BOR,
– na czas lądowania przestrzeń powietrzna nad Smoleńskiem była otwarta.

Krzysztof Czarniecki

Cóż możemy dodać... Czy wyciągniemy wnioski? ■

SPROSTOWANIE

W numerze 16/2011 tygodnika w artykule „Czy to bananowa republika?” zawarta została m.in. informacja następującej treści: „W ostatnim zaś czasie największym sukcesem połączonych sił ABW i CBA było zatrzymanie wójta gminy w Kleszczewie”. Ponieważ powyższa informacja jest wynikiem pomyłki i nie dotyczy gminy Kleszczewo, jak również osoby pełniącej w tej gminie funkcję wójta, uprzejmie proszę o jej sprostowanie w najbliższym wydaniu tygodnika.

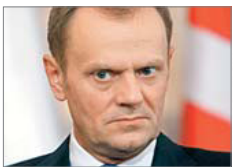
Z poważaniem
Wójt Gminy Kleszczewo
mgr inż. Bogdan Kemnitz

AGADIR, SĄ KLIMATY,
GDZIE DUSZA ŚPIEWA

www.visitmorocco.com


MAROKO

TRAVEL FOR REAL



RADEK PASTERKI



SZYMON ŁASIEWICZ



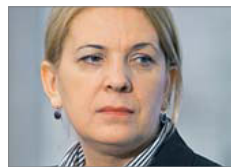
JERZY DUDEK



SŁAWOMIR MIELNIK



TOMASZ JUREK



MAGDA STAROWIEYSKA

Z ŻYCIA KOALICJI

Ato ci sensacja. Okazało się, że **DONALD TUSK** nie ufa za grosz Kaczyńskiemu i Kamińskiemu. Zdradzają ich oczy, w które się nasz drogi przywódca wpatruje. I uznał, że te oczy mogą kłamać, bo są to oczy cyniczne. E tam, Donald naszym zdaniem – piwne.

Z kolei marszałek Schetyna wierzy Drzewieckiemu. Dlaczego? Bo zna go od 20 lat i wie, że to człowiek o bezwzględnej uczciwości. Tak powiedział. I naszym zdaniem to przesądza sprawę, bo trudno o lepszego arbitra w tej kwestii niż Grzegorz „Ja Cię Zniszczę” Schetyna. O jego bezwzględności coś słyszeliśmy, a o uczciwości wprost krążą legendy.

Spotkaliśmy **TOMASZA NAŁĘCZA**. Nie, nie w TVN24. Widocznie są chwile, kiedy pan minister stamtąd wychodzi, choćby po to, by odwiedzić warsztat samochodowy. Musiał coś z autem zrobić, bo policja na Nowym Świecie nie chce Nałęcza puszczać. Gdy zobaczą prezydencką przepustkę, to i owszem, pozwolą przejechać, ale głowami kręcą, że minister, a gruchotem posuwa. Sorry, a „Pana Samochodzika” nie czytali? Nie wiecie, co Nałęcz ma tam pod maską! Silnik własnoręcznie skonstruowany przez Bugaję, 600 koni po prostu. I dwa cylindry, bo tylko tyle Rysiek na wyprzedzący kupił.

W Gdańsku zapowiada się nieźla zabawa. Na listach wyborczych Platformy Obywatelskiej pojawia się **SŁAWOMIR NOWAK** i Tomasz Arabski. Śmiało można powiedzieć, że będzie to pojedynek dwóch kochających się facetów. To znaczy Nowak kocha siebie, a Arabski – siebie.

W sumie piszemy to z zazdrości, bo mieć do wyboru Nowaka – intelektualną podporę partii i rządu oraz Arabskiego – inżyniera konstytucjonalistę, który tak

cudnie pouczał Lecha Kaczyńskiego, gdzie jego miejsce i wyjaśniał, że samolot mu się nie należy, to nieprawdopodobna gratka. Naprawdę twardy orzech mają do zgryzienia gdańszczanie. No i gdańszczanki.

Jan Bury to człowiek porządny – oznajmił **WALDEMAR PAWLAK**. No, a skoro generał strażak Pawlak Waldemar tak mówi, to tak być musi i nie ma znaczenia, że ten Bury złamał ustawę antykorupcyjną. Buremu zapewne włos z głowy nie spadnie, ale za to pozna, kto stanął w obronie jego skromnej osoby – wiceministra, wieloletniego posła, byłego szefa ZMW, porządnego człowieka. Tak, tak, proszę państwa, bo może i on Bury, ale z pewnością nie kundel.

Nasz dzielny premier pogroził Chińczykom. Chodzi o to, że kwękoł przy budowie autostrady, co zirytowało Donalda Tuska. No i chciałby zabrać im tę robotę, ale wtedy to na bank autostrady nie będzie. Istna kwadratura koła. Premierze, mamy pomysł: delegalizujemy PiS, koszarujemy i wysyłamy do budowy dróg. Nie zdążą? To wiadomo czyja wina, kacza ich mać! A prawda, pretekst do delegalizacji potrzebny... Już się robi: faszyzm, kacyzm i skolioza. To ostatnie dobrze brzmi, a i tak nikt nie będzie dopytywał, o co chodzi.

Matko, co my byśmy zrobili bez tych ludzi PO! Nie ochłonęliśmy jeszcze po tym, jak Kasia Tusk nauczyła nas na swym blogu, jak kroić jabłka, a już minister **FWA KOPACZ** wyjaśniała wpatrzony w nią jak w obrazek Monice Olejnik i milionom Polaków, że należy myć ręce oraz owoce i warzywa. Przysięgamy, że tak było! Zwłaszcza to pierwsze rozjaśniło umysły milionom mieszkańców globu stojącym wciąż przed dylematem filozofów: myć ręce czy nogi. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



RAFAŁ PASTERNAK



JERZY DUDEK



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Oj, niedobrze dzieje się u najważniejszych. Strasznie się tam u nich wszyscy żrą. Ostatnio na posiedzeniu biura politycznego, czy jak to się tam u nich nazywa, **ELŻBIETA JAKUBIAK** narzekala, że przychodzi do biura o świcie, wychodzi wieczorem, pracuje po 14 godzin i nikt jej nie pomaga. W dodatku – stwierdziła – straszny w partii panuje burdel. Na to odezwał się Miś Kamiński, człowiek, który pracą nie skalał się od matury, i rzekł, jak to ma w zwyczaju, błyskotliwie: „Ty jedna pracujesz i panuje burdel. Ciekawe...”.

Znany z kolorowych magazynów duecik Kluzik-Rostkowska – Jakubiak też już należy do przeszłości. Rostkowska ma dosyć hysterii Jakubiak, a Jakubiak nieróbstwa Rostkowskiej. Poza tym Jakubiak uważa, że to ona powinna być liderem. I uwaga, teraz będzie najlepsze – to nie jest żart!

W tej sytuacji najważniejsi często rozpamiętują dawne czasy, kiedy byli ważniejsi niż teraz. Ela Jakubiak lubi wracać do czasów pałacowych i rozpamiętuje knowania świętej pamięci Małgorzaty Bochenek. Czini to na tyle obsesyjnie, że koledzy robią już sobie z tego żarty. Kiedyś z partyjnego spotkania wychodził Paweł Kowal i na pożegnanie rzucił: „Małgosia”. Kiedy dwie godziny później nasz informator ocknął się ze stuporu, Jakubiak wciąż perorowała o Bochenek.

A Kowala złapali, jak się w polskim Sejmie podpisuje i ucieka, za co dostanie 300 euro. No, ale dosyć o PJN, chociaż można by o niej bez końca. Trzeba jej jednak przyznać, że dokonała niemożliwego: stała się bardziej groteskowa niż PiS.

No właśnie, a co w PiS? Knuje Banda Czworga, w składzie Zbigniew Ziobro, Witold Ziobro, Patrycja Kotecka i Jacek Kurski. Z wyjątkiem Zbyszka sami

bystrzy ludzie. Ale to cecha dobrych przywódców, że się otaczają lepszymi od siebie. Kaczor robi na odwrót.

Z Bandy Czworga najciekawszą postacią jest Witek Ziobro. Utalentowany, inteligentny człowiek, całkowicie w cieniu brata, z całej siły pracujący na jego sukces. I przez to ździebko sfrustrowany, bo sam mógłby w polityce osiągnąć wiele, może nawet więcej niż Zbyszek. Ale się poświęca z braterskiej miłości. W kryminałach taka postać zazwyczaj okazuje się mordercą.

Wymieniając liczne zalety Witka, zapomnieliśmy wspomnieć, że jest bezwzględny, co – jak uczy historia – jest kluczem do sukcesu. Pewien jego kolega z dawnych czasów w NZS wspomina, jak po jakiejś libacji wszyscy się pospali, tylko Witek krążył wśród chrapiących i lustrował im SMS-y w komórkach. No, trzeba wiedzieć kto z kim i kto kogo.

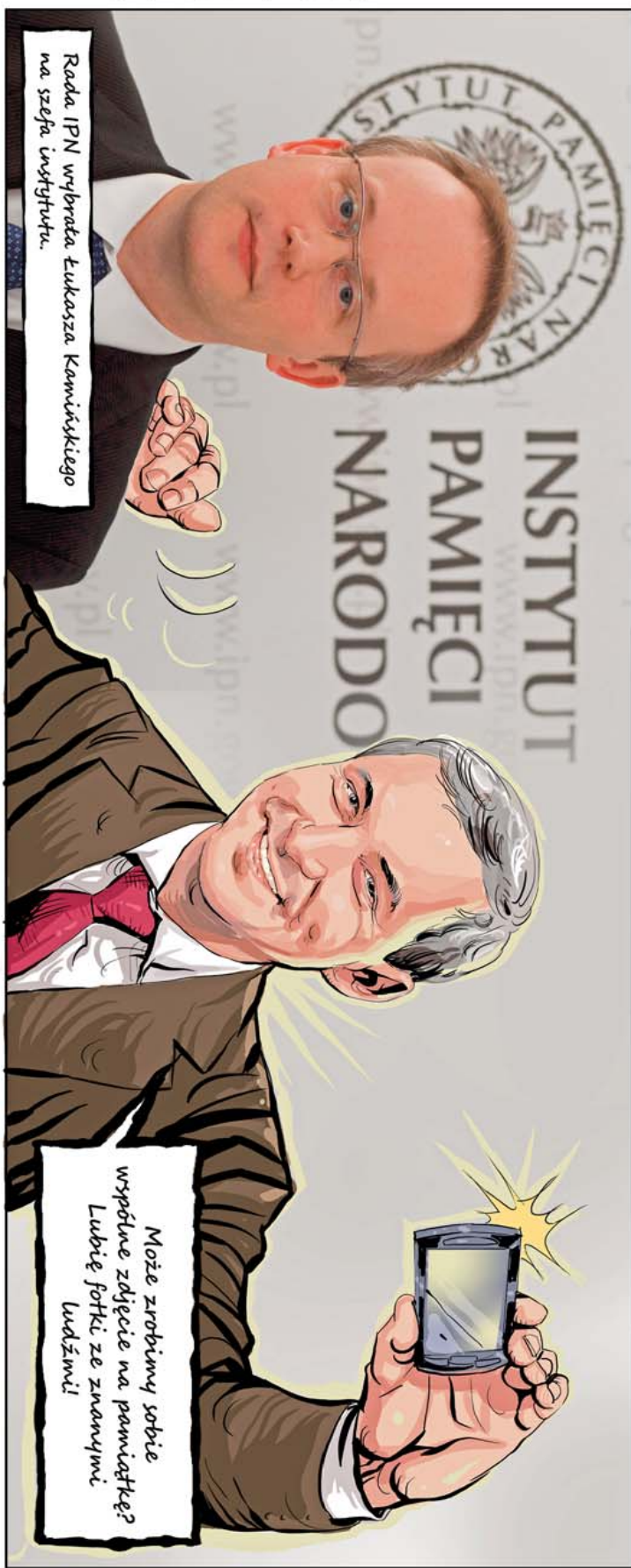
Z **BYSZEK ZIOBRO** został obsadzony w roli Makbeta. Wiadźmy (media) przepowiedziały mu, że zostanie królem PiS, a na dodatek ma przy sobie aż trzy lady Makbet, które go w tym utwierdzają. Z czego przynajmniej jedna jest ładna i warta grzechu. Mamy oczywiście na myśli Jacka Kurskiego.

A PiS spadł na pysk. Dzieje się tak zawsze, gdy z jakimiś rewelacjami występuje **MARIUSZ KAMIŃSKI** (ostatnio tak było przed wyborami w 2007 r.). PiS nie jest jednak partią, która uczy się na błędach. Gdyby tak było, co drugi Nobel trafiałby do Polski.

A **NNA FOTYGA** poczuła wiatr i zobaczyła Jarosława Kaczyńskiego w roli premiera. I to już wkrótce. Podobne halucynacje wywołuje ołów, bardzo szkodliwy dla zdrowia. Radzimy go zdecydowanie unikać. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY...



Rada IPN wybrała Łukasza Kamińskiego na szefa instytutu.

Może zrobimy sobie wspólne zdjęcie na pamiątkę? Lubie fotki ze znanymi ludźmi!

RAFAŁ PASTERNAK

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY...

Z potrzeby wiarygodności



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Jako „pożyteczny idiota” – to brzmi dumnie – zgłaszam się do pana Millera, jako że o więzieniach CIA w Polsce pisałem razy kilka. Ostatnio mówiłem o nich w programie „Forum” w dniu przyjazdu Baracka Obamy. Wyjaśniałem, że prezydent USA, z okazji tej wizyty, powinien nas przeprosić za to, że USA wykorzystując brak charakteru i słabość ówczesnego prezydenta oraz premiera, wkręcili Polskę w tak paskudną aferę. A dotyczy to kraju i narodu, który przez wiele pokoleń szczylił się hasłem: „Za naszą i waszą wolność”. Pamiętajmy, że Polska jako taka przez lata zbierała profity z tytułu swego altruizmu i przyzwoitości. Dziś to wszystko leży w gruzach, bo kraj, który udostępnia nielegalnie swe terytorium do stosowania tortur, sam staje się współwinny. Dziś jest ostatnia chwila, aby wyjść jeszcze z twarzą z tego kłinczu moralnego. Prezydent Komorowski i premier Tusk, którzy w świetle tego, co napisano za granicą na temat więzienia na Mazurach, nie mogą mieć wątpliwości, co było w pobliżu Szyman; nie powinni

z tym czekać do końca dochodzenia – dżentelmeni nie dyskutują o faktach. Nie będzie to dla nich trudne, jako że w tej sprawie mają czyste ręce. Warto zastanowić się, czemu tak było. Dlaczego główni urzędnicy państwowi z ochotą przystali na ofertę z Langley? Problemem SLD, gdy ubiegał się o władzę, a potem ją dzierżył, był niedostatek wiarygodności sojuszniczej w USA. Stąd brały się różne łamańce polityczne i moralne ze strony Kwaśniewskiego i Millera. Dziś powinni za to odpowiedzieć przed Trybunałem Stanu, ponieważ kilkakrotnie – jak orzekli eksperci powołani przez prokuraturę – złamali prawo. Ich ewentualne osądzenie będzie ostrzeżeniem dla następców. I jeszcze jedno. Podejrzenie, jak pisała „Gazeta Wyborcza”, że dochodzenie w tej sprawie zabrano prokuratorowi Mierzejewskiemu pięć minut przed sporządzeniem aktu oskarżenia, uświadamia, jak wiele jeszcze wody upłynie w Wiśle, zanim ten tak ważny dla praworządności urząd wybije się na realną niezależność. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

To się nazywa mocne uderzenie. A właściwie dwa jednocześnie. Lepiej z cienia wyjść nie można. Antoni Dudek, bo o nim mowa, związany z IPN od ponad dziesięciu lat, dzięki tym uderzeniom stał się jednym z najbardziej wpływowych ludzi kształtujących dotychczasowy obraz IPN, a być może nawet i jego przyszłości. Pierwszym natarciem stała się jego książka „Instytut”, wydana dosłownie w ostatnich dniach przez wydawnictwo Czerwone i Czarne. Ważny jest jej podtytuł „Osobista historia IPN”. Odkrywa w niej choroby i paradoksy, jakie od lat toczą instytut. Jedne za sprawą konkretnych ludzi, inne w wyniku istniejących mechanizmów. Paradoxem jest m.in. to, że po przejęciu akt SB przez IPN nadal pilnują dokumentów ci sami ludzie, którzy robili to wcześniej. Co gorsza przenieśli oni z bezpieki do IPN obsesję ochrony tajemnicy. Stąd w IPN, instytucji cywilnej, stosowana jest wewnętrzna konspiracja na wzór esbeckiej. Potężną władzę nad IPN służby utrzymują też nadal dzięki wydawaniu

certyfikatu archiwistom instytutu, dającemu im prawo wglądu do dokumentów objętych tzw. tajemnicą państwową. Ten, kto takiego zezwolenia nie dostał, skazany jest na marginalną pozycję w instytucie. Dudek ujawnia też, jak fałszywy parasol ochronny służby rozciągają nad tzw. zbiorem zastrzeżonym. Niemal każde wejście do tego zbioru wykazuje, że opinie ABW o szczególnym znaczeniu tych dokumentów dla bezpieczeństwa państwa są często bezpodstawne. Jeśli choćby połowa z patologii, o których pisze Dudek, zniknęła z IPN, trzeba by to zapisać na jego osobiste konto. Jeszcze większym jego sukcesem jest przevorsowanie swojego kandydata na prezesa IPN Łukasza Kamińskiego. I to w starciu z konkurentem popieranym przez „Gazetę Wyborczą”. Trzeba mieć nadzieję, że parlament zaklepie dr. Łukasza Kamińskiego. Jeśli tego nie zrobi, istnieje zagrożenie, że podkradnie go nam odpowiednik naszego instytutu w Czechach. Doktor Kamiński bowiem jest znawcą dawnej opozycji naszych południowych sąsiadów i świetnie zna ich język. ■

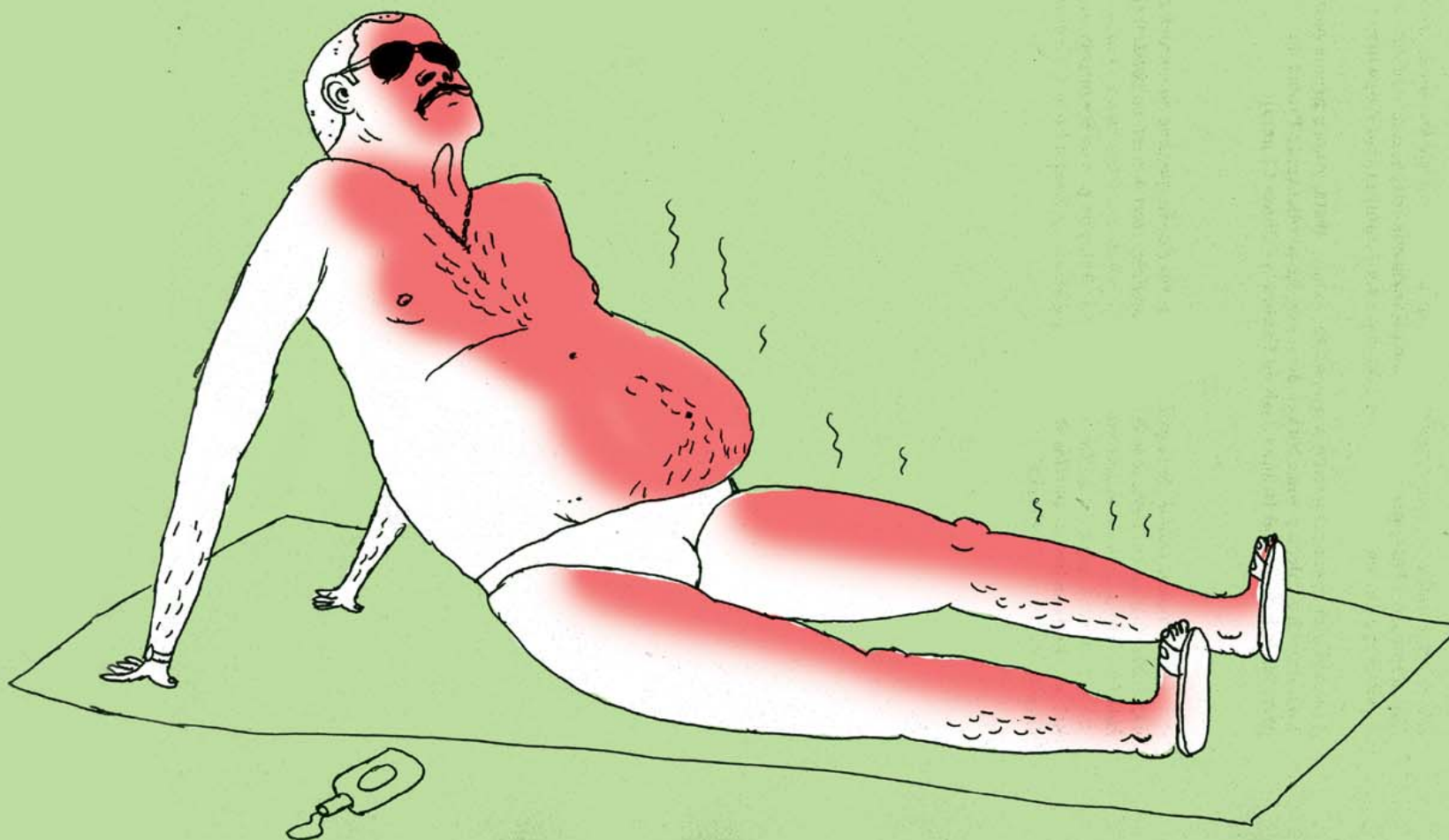


Kwaśniewski i Miller powinni odpowiedzieć przed Trybunałem Stanu?



Antoni Dudek wywołał burzę swoją książką o IPN

filtr nie zadziałał? a dresik załóż



**Skuteczny filtr antyspamowy
i antywirus
w poczcie WP zadziałają**

[Kup książkę](#)

a-dresik.wp.pl

WYSSANE Z PRASY

Kobieto, prowadzisz dom? Powinnaś dostać 3,500” – krzyczał w zeszłym tygodniu na czołówce „Super Express”. I przytoczył szczegółowe wyliczenia: 2,240 zł miesięcznie za opiekę nad dziećmi, 672 za gotowanie, 336 za sprzątanie i tylko 56 zł za prasowanie. Jednocześnie odniósł te liczby do supermatki Polki, KINGI RUSIN, ujawniając, że gwiazda telewizji nosi na sobie ciuchy za co najmniej 5 tys. zł. Gazeta wyliczyła (pokazując odpowiednie zdjęcia): buciki 3,200, spodenki – 700, sweter i bluzka 2 tys., no i manicure – za 70 złotych. Choć według naszego podsumowania strój kosztował 6 tys., to pomyłka jest zrozumiała. Bo Kinga Rusin uwzględniła już zapewne datek od państwa – owe trzy i pół tysiąca.



MATEUSZ DĄBROWSKI

Liczby ważna rzecz – rządzą naszym życiem. Dla RYSZARDA KALISZA magiczna liczba to „10”. Bo jak napisał ten sam „Super Express”, o właśnie tyle kilogramów schudł poseł dla nowej ukochanej. Więcej, wręcz „niknie w oczach”. Znowu ważny jest kontekst – ta sama gazeta w środku odradzała ANNIE MUSZE jakiegokolwiek odchudzanie, bo ta „tłuszczu ma w sam raz”. A tkaneczka tłuszczowa „w sam raz” bardzo się oplaca, donosi konkurencyjny „Fakt”. Rzeczona Mucha – jak twierdzi tabloid – cieszy się specjalną estymą dealerów. Dealerów aut, oczywiście. Jeden dał gwieździe pojeździć kabrioletem wartym 200 tys. zł. Za darmo, na kilka miesięcy. To „twarz naszej marki” – przytoczyła słowa dealera gazeta. Twarz, dodajmy, z tłuszczczykiem w sam raz.

—Paweł Burdzy

Śledczy Fasola zostaje kontrolerem



RZUT PILOTEM

Bartoszewski ma rację, nie ma nic gorszego niż ludzie z jego środowiska

KRZYSZTOF FEUSETTE

Podejrzliwość, kłótnia, nienawiść, kompleksy, brak pewności siebie. Aby jeden drugiemu mógł »dojechać« dobrze, gotów jest popełnić samobójstwo” – tak podsumowuje białoruską opozycję prezydent Łukaszenka. Żadnych hamulców. Żartowałem. To nie słowa Łukaszenki, ale opinia Beaty Kempy o posłach Platformy Obywatelskiej. Żartowałem, Jarosława Kaczyńskiego o Rosjanach. Żartowałem, Roberta Węgrzyna o gębach.

I znowu żartowałem, bo to wypowiedź Wałęsy o PiS-owcach. Też nie? Okay. Więc ktoś tak ocenia swoich przeciwników? Żarty na bok, tak poważnie to słowa do-

radcy partii rządzącej, Władysława Bartoszewskiego o... Polakach. Po prostu. Wypowiedź można usłyszeć w filmiku na portalu YouTube.

Cóż, Bartoszewski mówi, co widzi. Faktycznie, jego otoczenie to istna Sodoma. Tusk zdradza, że „poznaje po oczach, kiedy kłamie Kaczyński i Kamiński”. A więc podejrzliwość – odhaczona. Kłótnia? Widać przy układaniu list wyborczych. Nienawiść? Niesiołowski do Kaczorów żywych i umarłych. Kompleksy? Wobec każdego, kto mówi w obcym języku. Brak pewności siebie? W negocjacjach z Rosją, Niemcami, Unią Europejską, Barackiem Obamą, nawet Katarzem.

Wszystko dokładnie tak, jak mówi Bartoszewski.

Ale na jedno nie ma zgody: z tym samobójstwem, żeby drugiemu zrobić niedobrze. Moim zdaniem, w kręgach Platformy obowiązują dziś zasada odwrotna: rób dobrze jeden drugiemu, a niedobrze tylko osobom trzecim. Dlatego starzy publicyści startują na przemian w wyścigach chartów poszukujących PiS-owskiej zwierzyny albo mopsów śliniących się na samą myśl o gazecie, pardon, kiełbasie wyborczej.

Afery hazardowej nie stwierdzono, więc szef komisji śledczej – Mirosław Sekuła – ma zostać przez Platformę zgłoszony na prezesa... Najwyższej Izby Kontroli. Poza tym, że będzie kontrolował Arłukowicza, żeby mu nie przyszło do głowy powrócić do pytań o billingi władz PO, czym jeszcze zajmie się śledczy Fasola? Zaprawdę, Bartoszewski ma rację, nie ma nic gorszego niż ludzie z jego środowiska. ■

POGAWĘDKA

Z Janem Tomaszewskim, byłym piłkarzem, komentatorem

Przekręt narodowy

Im bliżej do Euro, tym problemów przybywa: nie mamy drużyny, kibice rozrabiają, teraz jeszcze doszły kłopoty ze stadionami.

To jedna wielka kompromitacja. Stadion Narodowy powinien być nazwany Przekręt Narodowy, a ten w Poznaniu to bubel, na którym trawa będzie normalnie rosła, chyba jak się go rozwali. Na budowach aren na Euro zginęło już kilka osób. Apeluję do Donalda Tuska, mojego kolegi z boiska: Donald, nawet w dzikim kraju natychmiast sprawą zajęłaby się prokuratura.

Jak poradzić sobie z chuligaństwem na stadionach?

Poprzez likwidację przyczyn, a nie skutków, a tą jest Polski Związek Piłki Nożnej. Ryba psuje się od głowy. Dopóki ci ludzie nie odejdą z polskiej piłki, lepiej nie będzie.

A jak pan patrzy na reprezentację kraju?

Mam gdzieś taką reprezentację Polski, do której są powoływani zawodnicy, którzy niedługo będą skazani za korupcję. Mam gdzieś taką reprezentację, w której grają frustraci, którzy nie załapali się do reprezentacji Francji czy Niemiec i z braku laku grać będą dla Polski. Ja wolę, by tu Borysiuki, Rzeźniczaki, jakieś Kielby czy Możdżenie oddali serce na boisku, a nie piłkarze zainteresowani tylko promocją samych siebie. Brzydzę się tym. To nie jest moja reprezentacja.

—Pytał Piotr Szymaniak



ROBERT GARUZIŃSKI